



Kapłani muszą nauczyć się współczucia

Od serca

„Albowiem każdy arcykapłan, wzięty spośród ludzi, bywa ustanawiany z ramienia ludzi w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy i mógł współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błędzą, skoro i on sam podlega słabości. Z powodu niej powinien też zarówno za lud, jak i za samego siebie składać ofiary za grzechy” — Hebr. 5:1-3.

Współczucie leży u podstaw całego chrześcijaństwa. Stanowi rdzeń wszystkiego, co uznajemy za szlachetne, a także cechę, która sprawia, że wszystkie sprawy życiowe stają się znośne, a nawet piękne. To właśnie ta cecha, obecna u większości ludzi, daje nam wiarę w możliwość ocalenia ludzkości” (Eugene Burns).

Współczucie - niezbędne do zbawienia

Bożym odwiecznym celem było założenie rodziny na Jego obraz i podobieństwo. Ziemską rodziną, powołaną do istnienia w tym celu, utraciła łaskę przez grzech, a tym samym prawo do życia opartego na doskonałym przymocie Stwórcy, jakim jest sprawiedliwość.

Ludzkość pragnie radosnego, wiecznego życia w pokoju, wolnego od bólu i smutku. Jedyną nadzieją jest zaspokojenie Bożej sprawiedliwości, a następnie pojednanie ludzkości z jej Dawcą życia. Pytanie brzmi: jak Bóg mógłby tego dokonać, nie naruszając swojego sprawiedliwego wyroku?

Boża mądrość od samego początku wiedziała, że ludzkość będzie musiała nauczyć się z doświadczenia, jaka jest zapłata za grzech i miała już w tym zakresie plan. Współczucie Boga wypełniło Jego sprawiedliwość poprzez dostarczenie okupu – Jego „jednorodzonego Syna”, który stał się doskonałym człowiekiem, aby zająć miejsce Adama w śmierci.

Bez Bożego współczucia nie byłoby nadziei dla ludzkości, nie byłoby okupu, ofiary ani potrzeby Najwyższego Kapłana czy Królewskiego Kapłaństwa. „Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł”. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Rzym. 5:8, Jan 3:16).

Ludzkość - przedmiot współczucia

Rodzaj Adama zrodził się w grzechu i został ukształtowany w nieprawości (Psalm 51:5). Zapłatą za grzech są cierpienia psychiczne, moralne i fizyczne, w tym choroby, ból, smutek, a w końcu śmierć (Rzym. 6:23). Współczucie serca, które było zakorzenione w człowieku, gdy Bóg nazwał go „dobrym”, zostało poważnie naruszone przez upadek. Wyrzucony z Edenu na surową ziemię, człowiek został zniewolony przez pot, trud i ból związany z zapewnieniem sobie środków niezbędnych do przetrwania (1 Mojż. 3:19-23). Pozostały czas, siły vitalne i zasoby często są pochłaniane przez samolubne przyjemności, co prowadzi do znieczulenia wrażliwości na potrzeby innych.

Jezus, nasz Najwyższy Kapłan, współczuje

Misja Logosa, jednorodzonego Syna Bożego, miała dwójaki charakter: (1) stać się człowiekiem, aby zaspokoić sprawiedliwość, płacąc cenę okupu za odkupienie człowieka, oraz (2) uwolnić go z jego pogorszonego stanu (Izaj 6:8). To drugie zadanie wymagało od Niego, jako człowieka, nauczania się współczucia poprzez zrozumienie trudności związanych z upadłym stanem ludzkości.

Greckie słowo przetłumaczone jako „współczucie” (G4697) oznacza głębokie poruszenie serca. Używane jest w czterech Ewangeliach do opisu czystego współczucia Jezusa oraz w przypowieściach ilustrujących tę lekcję. Jezus uzdrawiał z powodu głębokiego współczucia, jakie nosił w sobie. Był poruszony współczuciem. Na przykład: „Ułitował się tedy Jezus, dotknął ich oczu i zaraz przejrżeli, i poszli za nim” (Mat. 20:34). „A wyszedłszy, ujrzał mnóstwo ludu i ulitował się nad nimi, że byli jak owce niemające pasterza, i począł ich uczyć wielu rzeczy” (Mar. 6:34).

Będąc na ziemi, Jezus nie był kapłanem według prawa żydowskiego, lecz stał się naszym Najwyższym Kapłanem po swoim zmartwychwstaniu. „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu” (Hebr. 4:15). Jezus był trzykrotnie kuszony na pustyni, aby popaść w samowolę, nierozsądek i uległość (R3717).

Próby, którym musiał stawić czoła, pochodziły od ciała, świata oraz Przeciwnika. Nie ulegając grzechowi, był w stanie dokonać tego, czego żaden niedoskonały człowiek nie uczynił, ani nie był w stanie uczynić. Dzięki temu, że doświadczył podobnych prób, trudności



oraz utraty bliskich, jest w stanie, jako nasz Najwyższy Kapłan, współczuć nam w naszych słabościach. „A że sam cierpiał, będąc kuszony, może pomóc tym, którzy są w pokusach” (Hebr. 2:1, UBG). Nasz Mistrz zna nasze zmagania i nasze potrzeby. „Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu” (Izaj. 53:3). „Aby się spełniło, co przepowiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: On niemoce nasze wziął na siebie i choroby nasze poniósł” (Mat. 8:17).

„Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni” (Hebr. 12:3). „I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, a osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego” (Hebr. 5:8-9).

Królewskie Kapłaństwo

Mądrość i miłość Boża, przewidując wielkie dzieło przywrócenia upadłego stworzenia oraz Jego pragnienie społeczności na Jego płaszczyźnie Boskiej Natury, przeznaczyła pewną klasę, aby stała się Królewskim Kapłaństwem (1 Piotra 2:9). Jest to lud powołany do niesienia imienia Jego Syna, Chrystusa Jezusa (Dzieje Ap. 15:14). Urząd ten wymaga, aby w ciele byli „umartwymi” dla grzechu wraz z Nim i uczestnikami Jego cierpień, aby móc żyć i królować z Nim (1 Piotra 4:13). Jego zwycięstwo otworzyło „drogę nową i żywą” (Hebr. 10:20).

Podobnie jak w przypadku urzędu Najwyższego Kapłana, Królewskie Kapłaństwo musi nauczyć się głębokiego współczucia dla „wzdychającego stworzenia”, aby doprowadzić ludzkość do stanu „pojednania” z Ojcem, tak jak to miało miejsce w przypadku Adama przed jego upadkiem.

Ta niezwykła cecha, jaką jest *współczucie*, jest niezbędna dla Królewskiego Kapłaństwa, aby przywrócić ludzkość do obrazu Stwórcy. Bóg wymaga, aby wszystkie krzywdy ludzkości zostały naprawione, prawo stało się miarą, a sprawiedliwość poziomą (Izaj. 28:17), aby ludzkość mogła żyć w harmonii z Nim. Obowiązkiem Królewskiego Kapłaństwa, wspólnie z ich Zbawicielem i Najwyższym Kapłanem, jest dokonanie tego dzieła.

Rozwijanie współczucia

Czy to jest Twoje powołanie w życiu? Jest to Boże powołanie dla niektórych, aby wznieść się wyżej w imię Jego wielkiego, wiecznego celu. Proces ten zaczyna się od pragnienia serca oraz pociągnięcia przez Boga (Jana 6:44), które można interpretować jako Jego zaproszenie (powołanie). Czy jesteśmy gotowi składać przyjemne ofiary, aby później błogosławić „wszystkie rodzaje” ziemi? „Przypatrzcie się zatem sobie, bracia, kim jesteście według powołania waszego, że niewielu jest

między wami mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu wysokiego rodu” (1 Kor. 1:26).

Współczucie i sympatia muszą być rozwijane do poziomu doskonałej miłości, która jest niezbędna do członkostwa w Królewskim Kapłaństwie. Proces ten składa się z kilku etapów:

1. rozwijania pełnego podziwu i *zaufania* do Ojca i Jego Syna, następnie
2. okazywania *współczucia* tym, którzy nie są w harmonii z Ojcem i Jego Synem,
3. obliczenia kosztów związanych z poświęceniem własnych cielesnych interesów i woli,
4. przyjęcia wezwania do pełnego poświęcenia (zaangażowania), a na koniec
5. przemiany samego siebie dzięki Bożej opatrności.

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemienicie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rzym. 12:1-2).

Podążając tymi krokami, Królewskie Kapłaństwo, które niegdyś znajdowało się w takim samym położeniu jak reszta ludzkości, uczy się, jak radzić sobie z grzesznym światem. W rezultacie świat odnajdzie pociechę i ukojenie w świadomości takiego współczucia (R3067).

Ten niebiański urząd wymaga *przemiany* charakteru, która dokonuje się poprzez praktykę, praktykę i jeszcze więcej praktyki. Praktykowanie przebaczenia, cierpliwości i szczodrości realizujemy poprzez samoofiarowanie. Poświęcamy nie tylko nasze cielesne pragnienia i pożądania na rzecz innych, ale także rozwijamy cierpliwość, doświadczając tych samych cierpień i chorób, które dotyczą resztę świata. Dzięki mocy i wpływowi ducha świętego stajemy się coraz lepsi w rozpoznawaniu potrzeb innych, co z kolei zwiększa nasze współczucie dla nich.

„Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości. A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele; a bądźcie wdzięczni” (Kol. 3:12-15).

Współczucie często rozwija się poprzez aktywne pomaganie innym – „A Pan rzekł do niego: Co masz w ręku swoim?” (2 Mojż. 4:2). „Na co natknie się twoja ręka,



abyś to zrobił, to zrób według swojej możliwości” (Kazn. 9:10). Wymaga to poświęcenia naszego czasu, energii i upodobań. „Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” (Gal. 6:10). Oznacza to odłożenie na bok własnych trosk, zaangażowanie się w zmagania innych i zainteresowanie się ich trudnościami.

„Czyń wszelkie dobro, jakie potrafisz, wszelkimi środkami, na wszystkie sposoby, we wszystkich miejscach, w każdym czasie, wobec każdego człowieka, tak długo, jak tylko możesz” (John Wesley).

Błogosławienie innych – „Błogosławcie tych, którzy was prześladowają, błogosławcie, a nie przeklinajcie” (Rzym. 12:14). „A w końcu: Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, braterscy, miłosierni, pokorni; nie od dawajcie złem za zło ani obelgą za obelgę, lecz przeciwnie, błogosławcie, gdyż na to powołani zostaliście” (1 Piotra 3:8-9). „Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, potręśioną i przepętnioną dadzą w nadmiarze wasze; albowiem jakim sądem sądzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą” (Łuk. 6:38).

Dodaj do tych umiejętności wszystko, co tylko możesz –

komfort, miłosierdzie, pocieszenie i inne – aby rozwijać szczere współczucie, które jest niezbędne w Królewskim Kapłaństwie do błogosławienia ludzkości.

Podsumowanie

Współczucie stanowi dla nas motywację do realizacji dzieła restytucji Królestwa Chrystusowego.

„Łaskawy i miłosierny jest Pan, nierychły do gniewu i pełen łaski” (Psalm 145:8). „Jeżeli bowiem nawrócicie się do Pana, to wasi bracia i synowie doznają miłosierdzia od tych, którzy ich uprowadzili do niewoli, i powrócą do tej ziemi. Albowiem litościwy i miłosierny jest Pan, wasz Bóg, i nie odwróci od was swojego oblicza, jeżeli się do niego nawrócicie” (2 Kron. 30:9).

„Wtedy Pan *przeszedł obok niego* [Mojżesza], a on zawołał: Panie, Panie, Boże miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność” (2 Mojż. 34:6). Wejście w Boże współczucie może być najbliższym doświadczeniem, jakie mamy z Bogiem po tej stronie zasłony, zanim zobaczymy Go twarzą w twarz.

Jim Moss